

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4
z dostawą do domu zł. 4.

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.2
Za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**15 gr.**

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

POINCARÉ W DNIU 3. MAJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3 maja (G). „Kurjer Warszawski“ podaje artykuł Poincarégo, na pisany specjalnie dla swego pisma na dzień 3 maja. W artykule tym Poincaré stoi twardo i niezmiennie na stanowisku bezwzględnej solidarności francusko-polskiej. Autor podaje cały szereg ciekawych szczegółów i okoliczności związanych z chwilą wskrzeszenia państwa polskiego z doby traktatu wersalskiego, kiedy to jako ówczesny Prezydent Republiki sam wytykał wielkie linie wytyczne w polityce francuskiej.

UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA W STOLICY.

Warszawa. 3 maja. (PAT.) Przebieg uroczystości narodowej Trzeciego Maja wypadł w stolicy imponująco. Po nabożeństwie, celebrowanem przez ks. kardynała Kakowskiego, na którym obecny był Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, członko wie rządu z prezydentem ministrów Grabskim na czele, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele wojskowości, odbyła się na polach Mokotowskich rewja wojsk pod komendą gen. Konarzewskiego.

Następnie odbyły się zawody, poczem przez dwie godziny odbywał się koncert z udziałem licznych artystów teatrów, urządzony staraniem Towarzystwa radiotechnicznego. Przy głośniach, ustawionych w różnych centrach miasta, liczna publiczność przysłuchiwała się produkcjom. Wszystkie teatry dały okolicznościowe widowiska bezpłatnie.

O godz. 11 odbył się raut na Zamku, na którym obecny był Prezydent Rzpltej, sfery oficjalne oraz przedstawiciele świata politycznego, nauki i sztuki.

Warszawa. 3 maja (PAT.) Punktem kulminacyjnym uroczystości Trzeciego Maja była rewja wojsk na polach Mokotowskich. W rewji wziął udział cały korpus warszawski, liczący 14.000 ludzi, hufce szkolne, Sokoli, Strzelcy i harcerze.

UROCZYSTOŚCI POLSKIE W PARYŻU.

Paryż. 3 maja (PAT.) Wczoraj odbyło się w obecności przybyłego z Warszawy ministra Bertoniego uroczyste otwarcie nowego lokalu ambasady polskiej w Paryżu. Wieczorem odbył się obchód z okazji święta Trzeciego Maja.

MIN. BENESZ JEDZIE DO WIEDNIA.

Wiedeń. 3 maja (PAT.) Minister dr. Benesz przybędzie do Wiednia dnia 14. maja br.

FANTAZJA PRASY WIEDEŃSKIEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3 maja (G). „N. Wien. Journal“ donosi, że konferencja Małej Ententy zajmie się głównie sprawami bezpieczeństwa i federacji naddunajskiej. Ponadto pismo to podaje, że na konferencji omawiana będzie sprawa przystąpienia Austrii do Małej Ententy, co jest nieprawdą i że Polska przystąpi do Małej Ententy, co jest zupełnie niezgodne z prawdą.

Identyczne stanowisko Polski i Czech

w sprawie traktatów arbitrażowych z Rzeszą.

Paryż. 3 maja. (PAT.) W wywiadzie udzielonym specjalnemu korespondentowi „Matina“, minister Benesz zaznaczył, że porozumienie polsko-czeskie posiada charakter i podstawy późniejszego sojuszu. Wobec wielkiej powagi problematów ów spóczesnej polityki, ze względu na sprawę paktu bezpieczeństwa, sprawę przyłączenia Austrii do Niemiec, niepewną sytuację na Bałkanie oraz niebezpieczeństwa bolszewizmu, jest rzeczą konieczną, aby Polska i Czechosłowacja szły ręką w rękę.

W sprawie paktu gwarancyjnego oraz traktatów arbitrażowych Rzesza nie poczyniła żadnych bezpośrednich kroków ani w Warszawie ani w Pradze, ale oba kraje wiedzą, że ich żywotnym interesem jest, aby ewentualny pakt w niczem nie naruszył, w niczem nie zachwiał postanowień traktatu wersalskiego. Minister Benesz i minister Skrzyński ustalili identyczne stanowisko jakie zajmą w chwili ewentualnego przedłożenia ich rządowi propozycji w sprawie traktatów arbitrażowych z Rzeszą.

Wybory komunalne we Francji.

Paryż. 3 maja. (PAT.) Dziś w całej Francji odbywają się wybory do Rad gminnych.

Manifestacje studentów wiedeńskich za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

Wiedeń. 3 maja. (PAT.) Wczoraj odbyła się z okazji setnej rocznicy przyłączenia się Nadrenii do państwa niemieckiego manifestacja na tutejszym uniwersytecie za przyłączeniem się Austrii do Niemiec.

Wiedeń. 3 maja. (PAT.) „Tagespost“ donosi z Rzymu, że oficjalna agencja Roma podaje do wiadomości, iż przyłączenie się Austrii do Niemiec byłoby zwrócone przeciw żywotnym interesom Włoch.

Jugosławia domaga się od Austrii zniesienia centrali komunizmu.

Wiedeń. 3 maja. (PAT.) „N. Freue Presse“ donosi z Belgradu: Rząd jugosłowiański ma zamiar poczynić kroki u rządu austriackiego w tym kierunku, aby znajdująca się w Wiedniu centrala komunistyczna została rozwiązana. Rząd ma posiadać dowody na to, że w zamachu sofijskim uczestniczyli komuniści bułgarscy i jugosłowiańscy, przebywający w Wiedniu. Kwestja tej centrali ma być poruszona na konferencji Małej Ententy w Bukareszcie. Słychać, że państwa Małej Ententy mają zamiar uczynić wspólny krok u rządu austriackiego, aby zniósł prawo azylu dla komunistów zagranicznych, szczególnie dla jugosłowiańskich.

Wiedeń. 3 maja. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Brukseli, że przywódca katolików hr. Brockwille złożył w ręce króla misję utworzenia gabinetu, ponieważ nie może liczyć na poparcie parlamentu.

Lokal Wyzwolenia arsenalem do akcji terrorystycznej przeciw Państwu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3 maja (G). Jak już donosiliśmy, wczoraj w godzinach rannych nastąpił wybuch bomby w lokalu „Walki Ludu“ (organ grupy Wojewódzkiego, radykalnej frakcji skrzydła Wyzwolenia, która niedawno się od niego odłączyła). Dzisiejsza prasa podaje nowe szczegóły: W chwili wybuchu bomby, przygotowanej przez Trojanowskiego, obecny był w lokalu pos. Szepiel (grupa Wojewódzkiego). Bomba posiadała mechanizm zegarowy. Jak wykazała ekspertyza rzeczoznawców mechanicznych nakreślony był na 36 godzin, tj. mniej więcej na godzinny ranne dnia 3. maja. Wybuch spowodowany został przez niezręczne manipulacje Trojanowskiego. Wybuchła jedynie kapsla bomby — w razie wybuchu całego naboju cała kamienica byłaby rozerwana. Trojanowski był bojowcem PPS. i on to zabił pod koniec okupacji w biały

dzień przy ul. Smoczej kierownika policji niemieckiej Schultzego. Po ustąpieniu Niemców Trojanowski przeniósł się na kresy, pracował też przez pewien czas w defenzywie, gdzie podejrzewano go jednak o szpiegostwo. Trojanowski przeniósł się wobec tego do Warszawy, przetrząsnął się do handlu i założył kantor firmowy — skład perfum. W stosunkach z ludźmi nie odznaczał się zbyt subtelną etyką, uchodził za krętacza, a nawet w dwóch wypadkach karany był sądowo za oszczerstwo.

Podobno w pierwszym momencie po wybuchu Trojanowski prosił miał pos. Szopieła, by nie zawiadomił o wypadku policji, czemu pos. Szopiel — jak sam twierdzi — sprzeciwił się.

Trojanowskiemu grozi utrata jednego oka. Znajduje się on obecnie pod strażą w szpitalu. Dochodzenia władz śledczych idą w kierunku wykrycia spisku

z Trojanowskim na czele. Wiadomość o znalezieniu 1 kg. perditu w redakcji „Walki Ludu“ okazuje się prawdziwą.

NOWY PODSEKRETARZ STANU W ANGLJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3 maja (G). Jak donoszą z Londynu, w miejsce zmarłego Eyre Crowe, podsekretarzem stanu w Foreign Office zamianowany został p. William Tirell. Sir William Tirell posiada zromienie dla spraw Polski, które zna dość szczegółowo z czasów konferencji pokojowej, gdzie był członkiem komisji polskiej.

CHURCHIL O POLITYCE ŚWIATOWEJ.

Wiedeń. 2 maja. (PAT.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: Z okazji sesji Prinrest, Leagud, w Alberthall wygłosił kanclerz skarbu Churchill mowę, w której poruszył także kilka kwestji polityki zagranicznej. Polityka rządu angielskiego jest przede wszystkim polityką pokoju. Pokój światowy zależy dzisiaj od współpracy dwóch wielkich mocarstw. Z tamtej strony Atlantyku połączył układ waszyngtoński Anglię. Stany Zjednoczone i Japonię, w starym świecie chce Chamberlain doprowadzić do skutku układ celem wzajemnej ochrony pomiędzy czterema wielkimi narodami Europy: Anglią, Francją, Niemcami i Włochami. Churchill wyraził się następnie, że obecnie rozszerza się coraz bardziej działalność rozmaitych organizacji przewrotowych, których celem jest zniszczenie obecnej cywilizacji w Europie.

PRZEWLEKLE PRZESILENIE W BELGIJ.

Wiedeń. 3 maja (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Brukseli, że przywódca katolików hr. Brockwille złożył w ręce króla misję utworzenia gabinetu, ponieważ nie może liczyć na poparcie parlamentu.

OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH.

Poznań. 3 maja (PAT.) Na otwarcie Targów Poznańskich przybyli między innymi min. Kiedroń i min. Ratajski. Na placu Targów, przemówił pierwszy wiceburmistrz dr. Kiedacz, poczem poprosił ministra Kiedronia o przecięcie wstęgi. Minister Kiedroń wygłosił dłuższe przemówienie.

SOBOTA ANGIELSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3 maja (G). Wczoraj, w sobotę, po raz pierwszy w tym roku we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych zakończyło się urzędowanie o godz. 2 popoł.

PADEREWSKI DOKTOREM UNIW. W GLASGOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3 maja (G). Uniwersytet w Glasgowie mianował Paderewskiego doktorem prawa honoris causa.

Uroczystości 3-go Maja we Lwowie.

Sobotnie opony chmur, jakby zapowiadające niepogodę, rozsnuły się w ciągu nocy a poranek, tonący w potokach promieni słonecznych użył wspaniałych ram dla podniosłej uroczystości na pl. Mariackim. Promienne, jasne i pogodne płynęły godziny jednocząc w kulcie wielkiej narodowej rocznicy nieprzeliczone masy społeczeństwa zarówno z miasta, jak i wsi pobliskich. Sceneria, na której odbywały się wczorajsze uroczystości, przepięknie przystrojona w zieleń i barwy narodowe, olbrzymie festony, zwisające z masztów ujmowały wdzięcznie cały plac dokoła. Obszerny plac i sąsiednie ulice zalane po brzegi publicznością, wszystkie okna kamienic i balkony pięknie zdobne — zlewały się jakby w jedną galerię nieprzebraną masę widzów.

Ład i porządek nadzwyczajny panował wśród tego wielotysięcznego zbiorowiska, przejętego jedną myślą uczczenia wielkiej rocznicy. Zasługa to w pierwszym rzędzie pułk. Haudeka, kap. Barańskiego, kap. Klinga i p. M. Dzieńdzielewicz, którzy te przeogromne masy ujęli w karby wzorowego pod każdym względem ładu. Nastrój wśród tych tłumów nad wyraz podniosły i uroczysty, serca wszystkich potężniały i rosły na widok dziarskich oddziałów wojskowych, oraz drużyn sokolich i harcerek. Straż honorową pełniły wzorowo zawsze wypróbowane zastępy młodzieży szkół średnich, które zwartym szpalerem otoczyły obszerny plac.

Głębokie wrażenie w całym społeczeństwie wywarła złożona bezmiernie w nocy na stopniach kolumny Mickiewicza kamienna płyta, poświęcona

„Nieznanemu Żołnierzowi“.

Płyta ta, z jednej bryły piaskowej, o potężnych wymiarach (3'75 m. długa, 1'80 szeroka) zawiera pod wykutym Krzyżem Walecznych ziemię z pola bitwy pod Zadwórzem i z Cmentarzyka Obrońców Lwowa i nosi w pośrodku napis: „Nieznanemu Żołnierzowi“. Na płycie złożono pięć wieńców od korporacji akademickich. Od pierwszej chwili złożenia jej przez nieznaną ludź, w hołdzie bohaterstwu i ofierze Nieznanego Żołnierza — płoną obok niej smolne luczwy tworząc symboliczny znicz uwielbienia i głębokiego kultu, iaki Go otacza. Płyta, zawierająca krwią bezimiennych bohaterów zlaną ziemię — od chwili jej złożenia na stopniach kolumny, stała się własnością całego społeczeństwa polskiego, które winno ją otoczyć swą troskliwą opieką do czasu, gdy przykryje ona grób Nieznanego Żołnierza, jaki w najbliższym czasie w naszym mieście powstanie. To też niechaj dniem i nocą do tego czasu płonie u niej znicz, symbolicznie przedstawiający ową miłość ogromną, jaką „Nieznanemu Żołnierzowi“ otacza całe społeczeństwo polskie Lwowa!

Uroczystości wczorajsze na pl. Mariackim rozpoczęła

Rewja wojskowa

o godz. 9'15. W zastępstwie gen. Malczewskiego, wezwanego telegraficznie do Warszawy, przeglądu licznych oddziałów wojskowych wszelkich gatunków broni dokonał gen. Linde, na którego żołnierskie pozdrowienie poszczególne formacje wojskowe odpowiadały gromkimi okrzykami. Po dokonanych przeglądzie

Mszę polowa

odprawił ks. inf. Zajchowski przy asyście licznej kleru. Przed ołtarzem stanęli woj. Garapich, gen. Linde, dalej szefowie wszystkich władz i urzędów miejscowych, senaty wyższych uczelni, korpus oficerski, weterani 63 roku, Związek sokoli, dalej sztandary wszystkich pułków, stojących załogą we Lwowie, delegacja kadetów oraz Obrońców Lwowa ze sztandarem, wreszcie długa, barwna smuga sztandarów rozmaitych towarzystw, organizacji, cechów.

Podczas mszy polowej przygrywała orkiestra 19 pp. i śpiewał chór „Echa“ ze znaną mestrją pod batutą dyr. Ran-

gla. Po mszy podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił mjr. ks. Bombas — dając wyraz radości i dumy, jaka występuje w nas na widok Armji i wskazując na potrzebę organizowania baonów zapasowych ze społeczeństwa, zatem z rodziny i szkoły — baonów, które obok wojska czują i zwartą pełnić muszą straż w obronie Rzeczypospolitej.

Dekoracje.

Z kolci gen. Linde ozdobił krzyżem zasługi st. sierżanta Kontarka, przy czym przemówił do niego w serdecznych słowach. P. wojewoda Garapich dokonał następnie dekoracji 109 osób i organizacji, zwracając się do nich z wyrazami życzeń i zachętą do dalszej, nieprzerwanej pracy dla dobra Państwa i Narodu.

Złoty krzyż zasługi otrzymali podinspektorowie Policji, Adam Nowodworski, Jan Sawicki i Józef Torwiński.

Srebrny krzyż: nadkomisarze P. P.: Kaz. Iwachów, Tad. Illukiewicz, kom. Frankiewicz i wyw. Kaz. Jedziniak.

Bronzowy krzyż: st. przodownicy, Edw. Kowalski, Wal. Lorch, Mich. Nowara, Mich. Pawłowski, J. Bauer, — przodownicy St. Różycki, Paw. Bałemba, Jak. Furman, — st. posterunkowi: Rom. Kiempa, St. Rudnicki, Wl. Weiss, Eug. Torski, oraz posterunkowi Franc. Korta, Wawrz. Krowicki i Mich. Nalepa.

Medale Trzeciego Maja otrzymali: podplk. Karol Baczyński, Kaz. Ciećkiewicz, Kluby sportowe „Czarni“ i „Pogoń“, Towarzystwo „Gwiazda“ — tak bardzo zasłużone na niwie narodowej, dalej „Skała“ — Jan Bartosiński, Adam Piątek, Teatr i chór włościański w Barszczowicach, Dublinach i Zimnej Wódce, ks. Jan Pokrywka, ks. Alojzy Kozłowski i kilkadziesiąt innych zasłużonych działaczy na niwie oświaty ludowej.

Po dekoracji, która trwała czas dłuższy, z mownicy padły przepiękne myśli gen. Malczewskiego wypowiedziane w jego zastępstwie przez gen. Lindego.

„Jak Polska długa i szeroka, wszędzie dziś mowa o konstytucji, równości wobec prawa, swobodzie osobistej, równości w spełnianiu obowiązków i w równości dla wszystkich odpowiedzialności. Zasady te utrwalone są w świetnej tradycji i tkwią już nie w legendach, ale w historii naszego narodu — z przed tysiąca lat wykonywane za Piastów, za króla - witezia Bolesława Chrobrego, „który wroga namacywał tak, że osiedzieć nie mogli, że pożywał i jego podbił a gdy już sobie pokój uczynił — umyślił doma być rządnym“. Miał wspaniałą drużynę nadworną i doborowe hufce rycerskie, miał obronne grody, traktaty zamykające i doglądające, miał pełny skarb z własnej gospodarności. Państwo miało uregulowaną administrację, była wiara chrześcijańska, szerzyła się wiedza i kultura. Mądry polityk wyczuwał, rozumiał tęsknoty całego narodu, brał na siebie trudy, znój i odpowiedzialność wykonywania zamiarów i obowiązków wspólnych“.

„Chrobrym chodem — padały dalsze słowa — twórczą pracą i żelazną wolą przez całe swe czynne i żmudne życie uniał tworzyć nowe siły, a istniejące użytkowywać i niezachwianą energią organizować czynny zbiorowy wysiłek przeciw nawale niemieckiej. Burz i huraganów się nie lękał, odpłacał siłą za siłę, fortelem za fortel, przyzwyczał nas i w mniejszości będąc — zwyciężać. Przyjaciele ufali mu i kochali go, nieprzyjaciele bali się go i strzegli jak ognia lub zarazy. Obrona zbrojna była u niego tylko ostateczną koniecznością, na usługach racji stanu i dyplomacji, wyrazem siły i odporności ludności, zdecydowanej walczyć przeciw utracie dalszych ziem“.

„Stupy żelazne i pola graniczne w świecko i kościelnie niezależnym państwie nad Bałtykiem, nad Ossą w Prusiech, Solawą na zachód od Łaby, poza Karpatami i poza Dnieprem. Pomorze nasze, cały Śląsk rdzeniem kraju, Serbo-Łużyce i ziemia Czerwieńska na

sza. Czczymy za to naszych wielkich przodków, że dla przyszłości narodu nieodzownym czynem sprościli, staramy się i my być ich godnymi spadkobiercami“.

„Niechaj to posłyszają wszyscy i poczują ci, co nie chcą słyszeć dziś, gdy przypominamy sobie chwile z przeszłości ziemi naszej rodzinnej. Bo przez całe wieki szła myśl polityczna Chrobrego i stała się kamieniem węgielnym pod budowę mocarstwa państwa polskiego i reflekssem, budzącym sumienie narodowe w epoce Sejmu Wielkiego, który aktem Konstytucji utwierdził wiarę we własne siły“.

„Duch narodu odrodzony — mimo utraty niepodległości, potężnie, tworzy potężne dzieła nieśmiertelnego Kościuszki, Legiony Dąbrowskiego, bohaterstwo ks. Józefa, rok 1831 i 1863 — całą cichą, tłumioną martyrologią powstaniową i wreszcie udział całego naszego pokolenia w walce o wolność“.

„Poprzez całe pokolenia szła myśl Chrobrego aż do naszych czasów, gdy my sami mając to niezmiernie szczęście wywalczenia wolności — dokonaliśmy pierwszej połowy pracy programu Bolesławowego. Teraz pora na wykonanie części drugiej: należy umocnić ducha Narodu do stałej świadomej celów, pozytywnej współpracy wszystkich, za hartować wolę, aby była jak stal przężna i nieustępliwa, rozpowszechnić miłość bratnią, która zcałi wszystkich do ofiarnej służby dla Ojczyzny, wypielegnować dostojność pracy i oszczędności, rozbudzić, pogłębić i potęgować świadomość narodową przez krzewienie powszechnej oświaty i wartości kulturalnych, by Naród w potrzebie był zdolny we własnej wystąpić obronie, potężny swą pedolitością i siłą moralną. Pochylmyż więc czoła przed dostojną treścią życia narodowego, zawartą w Konstytucji Trzeciego Maja i uczcijmy pamięć pierwszego naszego króla-bohatera Bolesława Chrobrego“!

Gdy przebrzmiały słowa powyższe rozpoczęła się

defilada.

Wśród dźwięku muzyk wojskowych przesuwały się oddziały wszystkich gatunków broni, przepłynęła cała załoga naszego miasta, budząc w zebranych tłumach wprost zachwyt dla doskonałej pod każdym względem postawy żołnierza. Wiódł te mnogie zastępy komendant miasta i placu gen. Thullie, który już poprzednio podczas rewji złożył raport zastępcy dowódcy, gen. Lindemu. Z daleka widoczne, w podmuchach lekkiego wietrzyku fruujące proporzyczki — zapowiadały zbliżanie się dziarskich szwadronów 14 p. ułanów Jazłowieckich. Za nimi oddziały artylerji konnej, a potem miarowy tupot zapowiedź tworzył oddziałów pieszych. — Burza oklasków powitała wspaniałe prezentujące się oddziały kadetów, prowadzone przez plk. Żebrowskiego. Dziarska postawa wychowanków Korpusu Nr. 1, wzorowy ich ordynek z ogólnym spotkały się uznaniem. A potem przemaszzerowały długie falangi pułków piechoty, stacjonowanych w naszym mieście, wraz z oddziałami karabinów maszynowych. I te formacje szarego żołnierza budziły zachwyt swą sprawnością i wyglądem. Zamykały pochód oddziałów wojskowych baterje lekkiej i ciężkiej artylerji, tak jak tamte sprawne, dziarskie, wzorowo przedstawiające się.

Po raz pierwszy wystąpiły w pochodzie korporacje akademickie, budząc ogólne zainteresowanie. Prowadzona przez prezesa Koła międzykorporacyjnego p. Terpiłowskiego szła najpierw Lutico-Venedia (niebiesko-srebrne barwy), dalej Leopola z prezesem Łozińskim (czerwono-złoto-niebieskie), Znicz z prezesem Kolnerem (zielono-złoto-czerwone), Gaskonia z prezesem Radzikowskim (fioletowo-złoto-czarne), wreszcie Scitia z prezesem Burzyńskim (czarno-złoto-niebieskie). Pierwsze cztery korporacje wystąpiły ze sztandarami. Zabłąkita następnie

kompanja policyjna, prowadzona przez kom. Seredę, niczem nieustępująca woj skowym oddziałom pod względem swej sprawności. Dopełniły defilady liczne drużyny sokole i harcerek, oddział Obrońców Lwowa ze sztandarem oraz bardzo liczny zastęp Miejskiej Straży obywatelskiej. W defiladzie wzięła również udział banderja włościańska ze Sołomki.

Przez przeciąg prawie półtorej godziny uwaga nieprzeliczonych tłumów skupiała się około przemaszzerowujących oddziałów, których defilada wypadała, dla ponad wszelką pochwałę — wywołując wśród tłumów ogólne uznanie.

* * *

Pontryfikalne nabożeństwo w Bazylice ku czci Matki Boskiej, Królowej Narodu Polskiego celebrował ks. Arcybiskup dr. Twardowski.

W południe odbyła się Uroczysta Akademia Marijańska w sali Tow. Muzycznego, z której sprawozdanie podamy niebawem.

Nieprzeliczone tłumy podażyły popołudniu na Jałowiec, gdzie w koszarach 14 p. ułanów Jazłowieckich demonstrowaną była walka piechoty we dług taktyki ostatniej doby. Rozwijająca się przed oczyma licznie zebranej publiczności — bitwa przez cały czas przykuwała jej uwagę. Z powodu braku miejsca podamy sprawozdanie z tego zainteresowanie budzącego programu w następnym numerze.

Ossendowski zagranicą.

Zainteresowanie obcych opowieściami prof. Ferdyn. Ossendowskiego z jego wrażeń podróżniczych jest niemniejsze, jak u nas w kraju. Utwory jego są przeważnie na wszystkie języki przełożone. W Londynie pojawił się niebawem nowe jego dzieło, napisane w oryginale angielskim, a w Sztokholmie właśnie w tych dniach wyszedł w języku szwedzkim bardzo ozdobnie wydany spory tom jego nowel sybirskich i japońskich. Prof. Ossendowski przyjedzie do Lwowa w poniedziałek i tego dnia o godz. 8.15, jakoteż we wtorek opowie w sali Tow. muzycznego wrazenia z ostatnich swych podróży, bogato ilustrowane przezrociami. Pierwsza prelekcja nosi tytuł „Cienie czarnych władców“, a druga „Płonąca północ“. Bilety w cenie od 2 do 6 zł. są do nabycia w poniedziałek w dzień w księgarni Seyfartha, Akademicka 6, a wieczorem w kasie przy wejściu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

**JUŻ NADESZŁY
OSTATNIE NOWOŚCI
na SEZON WIOSENNY
na Kostjomy i suknie
damskie
do Firmy ANTONI UWIERA
Lwów, ul. Halicka 10.**

**Rymanów-Zdrój
PENSJONAT TERASA (dawniej Pogoń)
poleca pokoje z całym utrzymaniem bez
pościeli od**

15-go maja b. r.
Zgłoszenia proszę adresować: **Doktorowa
Katyńska** lub Alina Budziszewska Biecz.

NA SPŁATY
poleca P. T. Oficerom, Adwokatom, Inżynierom, Urzędnikom, Nauzcicielom (kom) itp. 3615n
OBUIE wszelkiego rodzaju
„MIKADO“, Akademicka 20.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 maja 1925.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 4 bm., „Twórcza“.
Wtorek, 5 bm., „Casanova“.
Środa, 6 bm., „Maskarada na poddaszu“.
Czwartek, 7 bm., „Casanova“.
Piątek, 8 bm., „Don Juan Tenorjo“ (Gościenny występ J. Wegrzyna).
Sobota, 9 bm., o godz. 3 popoł. „Panie kochanku“ (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.) — O godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka czardasza“ (Gościenny występ L. Messal).
Niedziela, 10 bm., o godz. 3 popoł. „Halca“ (Ceny popularne.) — O godz. 7.30 w. „Don Juan“ (Gość. występ J. Wegrzyna).
Poniedziałek, 11 bm., „Księżniczka czardasza“ (Gościenny występ L. Messal).

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 4 bm., „Spadkobierca“.
Wtorek, 5 bm., „Spadkobierca“.
Środa, 6 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
Czwartek, 7 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
Piątek, 8 bm., „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicka i Orzechowskim).
Sobota, 9 bm., „Spadkobierca“.
Niedziela, 10 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ (Po raz ostatni).
Poniedziałek, 11 bm., „Spadkobierca“ (Po raz ostatni).

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 4 bm., „Clo-clo“.
Wtorek, 5 bm., „Clo-clo“.
Środa, 6 bm., „Hrabina Marica“.
Czwartek, 7 bm., „Clo-clo“.
Piątek, 8 bm., „Clo-clo“.
Sobota, 9 bm., „Świt, dzień i noc“ (z pp. Łozińska i Hierowski).
Niedziela, 10 bm., „Clo-clo“.
Poniedziałek, 11 bm., „Świt, dzień i noc“ (z pp. Łozińska i Hierowski).

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH (Gmach Muzeum Przemysłowego wejście od ul. Dzieduszyckich). Wystawy W. Wachtla, A. Batyckiego, L. Lillega i M. Strońskiego.
Równocześnie w Pałacu Sztuki na placu Targów wystawa „Świt“ z Poznania, wystawy A. Bartkowskiego i K. Kostynowicza.

— Nasz dodatek powieściowy. Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy arkusz „Pamiętnika włamywacza“ (tom II-gi).

— Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień: Wtorek dnia 5 bm. godz. 20 VI. Wieczór dyskusyjny Prof. dr. Jan Rogowski „Polska praca oświatowa w Warmii i na Mazurach“. Koreferent Stefan Komornicki. Sprawozdanie z działalności Towar. Opieki kulturalnej nad Polakami zagranicą im. Adama Mickiewicza. — Czwartek: 7 bm. godz. 20. Wykład Jana Pietrzyckiego na temat „Kobieta romantyczna“ — Przyjaciele i wrogowie kobiet. — Kobieta w literaturze, a w rzeczywistości.

— Zamach samobójczy. Targnęła się wczoraj na życie niejaka Anna Kotówna, 47 lat licząca koryntjanka. Powiesiła się na ręczniku u drzwi wchodowych. Powodem desperackiego kroku brak środków do życia i zapadające zdrowie. Lekarz dr. Doliński polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— Nagły zgon. Wczoraj wieczorem zmarł nagle w łazni przy ulicy Żółkiewskiej Grzegorz Majków, lat 53, liczący funkcjonariusz kol. zam. przy ul. Żółkiewskiej 1. 74. Zawezwany na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Litwinowicz orzekł, iż przyczyną śmierci był udar sercowy i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

— Awantury umyślowo chorego. Sprowadzono do Komisariatu V. PP. Jana Kotulskiego asystenta Izby skarbowej, zam. przy ul. Zamkowej 1. 11 za wywołanie awantury na ul. Legionów. Po stwierdzeniu, iż sprowadzony jest umyślowo chory, odstawiono go karetką Pogotowia ratunkowego do szpitala powszechnego.

B. asyst. kliniki skórno-wener. 3376
Dr. Fryderyk Mahl
ul. Koralińska 8 od pl. Akademickiego.
— dymuje od 2—5.

Zawody sportowe z okazji uroczystości 3 Maja we Lwowie.

Senzacyjny wynik zawodów Cracovii z Wisłą. — W sprawie składu reprezentacyjnej drużyny Polski przeciw Czechom.

Lwów, 3 maja.

Wspaniała pogoda dopisała imprezom sportowym, jakie odbywały się przez cały dzień na boiskach Pogoni i Czarnych, z okazji uroczystości 3-go maja. Oprócz meczów footballowych odbyły się na boisku Pogoni zawody lekkoatletyczne, w których sukces odnieśli Czarni, nadto ruchliwe LTK. i M. urządziło zawody kolarskie na drodze janowskiej, w program których wszedł wyścig rozstawny na przestrzeni 100 km.

Największą jednak atrakcją były zawody w piłce nożnej, jakie się odbyły na boisku Pogoni o godz. 5 pop. między starymi rywalami — Czarnymi a Pogonią. Tu też zebrały się tłumy publiczności a kasa PZPN. została dobrze zasiloną.

Czarni I. — Pogoń I. 2:2 (2:0).

Czarni z ogromną ambicją. Pogoń po pierwszej niepotrzebnej bramce zupełnie zdetonowana grała ospale. Dopiero w drugiej połowie Pogoń nie schodząc z połowy Czarnych wyrównuje dwoma bramkami, strzelonemi przez dra Garbienia. Sędzia p. Schorr skrócił grę o 8 minut. Publiczności około 4.000. Rogów 8:6.

Lechia—Sparta 2:1 (0:0). W pierwszej połowie gra równa, w drugiej lekka przewaga Lechii. Sędziował inż. Longin Dudryk.

Pogoń II. — Czarni II. 3:2 (2:2). Sędzia p. Schneider.

AZS. — Jutrzenka 2:1. Przewaga AZS-u. Sędziował por. Usarz.

Lauda — Łyczakowia 0:0. Sędzia p. Przybylski.

Jubileuszowy bieg na przełaj 1 drużyny harcerskiej z okazji 15-lecia drużyny odbył się w sobotę 2 maja 1925 przy pomocy sekcji l.-a. I. LKS. „Czarń“ Trasa dla starszych (powyżej 18 lat) długości około 4000 m dla młodszych (poniżej 18 lat) długości około 2000 m ze startem i metą na boisku „Czarnych“.

W biegu starszych zwyciężył 1. Machowski Michał (1 dr.) w czasie 16'48.6". 2. Gałęzowski (1 dr.) czas 17'22.6". 3. Jorkasch-Koch Roman (1 dr.) czas 17'42". Startowało 15. Wszyscy bieg skończyli. Zwycięscy otrzymali dyplomy i żetony pamiątkowe. Organizacja dobra. Sędziowali pp. Kawa Fr., Zabielski St. i Szor L.

R. I. K.

Sportowe płoteczki. W kilku pi-smach codziennych pojawił się skład reprezentacyjnej drużyny Polski, przeciwko Czechosłowacji, ułożony rzekomo przez kapitana związkowego p. Tadeusza Kuchara. W składzie tym obok nazwisk naszych najlepszych graczy polskich są podane nazwiska graczy, którzy obecnie nawet oficjalnie już na boiskach nie występują, nadto uczyniono p. Kucharowi złośliwy zarzut, iż jako „Poganiacz“ samych graczy głównie z Pogoni wstawiał do reprezentacji.

Tymczasem p. Kuchar sam jeszcze dobrze nie wie, jaki będzie skład polskiej reprezentatywki. Warto jednak ten rzekomo przez niego ułożony skład, przytoczyć. Otóż w bramce Görlitz; w obronie Ignatowicz (takiego nie znamy — jest tylko Ignarowicz — w Pogoni wcale nie gra i w ogóle nie może być nawet wymienianym, jako obrońca reprezentacji Polski), Karasiak (ŁKS) — w pomocy Hanke, Gieras (Wisła) i Fichtel — wstawianie rozbitego od czasu Hakoahu Fichtla, gracza dobrego, lecz nie nadającego się nigdy do reprezentacji — to tylko złośliwość (by tych „Poganiaczy“ było więcej); w ataku Adamek (Wisła), Batsch, Kuchar, Przybysz (Warta), Szabakiewicz — na to w ostateczności możnaby się zgodzić. Lecz dziwi nas brak takich graczy,

jak Szojda, Bułanów II., Cyll, a gdzie gracze z Amatorskiego KS? Sfabrykowano taką drużynę pro prostu dlatego, by wykazać w niej większość „Poganiaczy“ z Ignatowiczami i Fichtlami i by z góry robotę p. kapitana związkowego zdyskredytować.

Według naszej opinii z Pogoni — mimo, iż jest Mistrzem Polski — nadaje się tylko czterech graczy do reprezentacji a to: Görlitz, Hanke, Batsch i Kuchar Wacek; Szabakiewicz może być wzięty pod rozwagę.

Spodziewamy się więc, iż narazie plotki ustaną, a z komunikatu oficjalnego dowiemy się, jaki będzie skład reprezentacji polskiej przeciw Czechom i wówczas krytyce będzie można wodze popuścić.

„Sport“ nr. 135 wyjdzie z druku jutro i zawierać będzie sprawozdania z zawodów sportowych z dnia 3 maja z całej Polski.

WARSZAWA.

Warszawa. (Centrosport) 3 maja. Legia — Warszawianka 3:1 (2:1). Legia grała bardzo ambitnie. W ataku najlepszy Łańko.

Varsovia — Makkabi 7:0. Stała przewaga Varsovi.

KRAKÓW.

Kraków. (Tel. wł.) 3 maja. Wisła—Cracovia 5:5 (1:5). Z okazji uroczystości 3 maja rozegrane tu zawody footballowe na boisku Wisły przed sędzią Rosenfeldem wobec tłumów publiczności dały wynik remisowy. I Cracovia i Wisła okazały się równo rzednymi przeciwnikami — wynik jednak 5:5, to wynik rzadko spotykany. Do przerwy prowadzi Cracovia 5:1, prawie wszystkie bramki strzelając z wypadów głównie Chruścińskiego i Ciszewskiego — czwartą i piątą bramkę haniebnie przepuścił bramkarz Wisły. Obrona Cracovii spisywała się dzielnie (Gintel, Fryc), atak grał z ambicją.

Po przerwie jednak jedenastka Cracovii ulega zmęczeniu, Wisła zaś podwaja swą energię i Reyman trzy razy, a Balcer raz strzelają w bramkę Cracovii. 17 minut przed końcem gra była wyrównana.

Najlepszym na boisku był środek pomocy Wisły Gieras, który o klasę przewyższał Cikowskiego, obok niego Szumiec w bramce Cracovii, nadto Gintel i Fryc i Wójcik z Wisły.

Jutrzenka — Wawel 2:0 (1:0).

Cracovia II. — Wisła II. 2:1.

Polskie Kolegium sędziów piłki nożnej. Ubiegłej niedzieli w Krakowie odbyło się walne zgromadzenie P. K. S. P. N., na którym delegaci kolegium okręgowych uchwalili z małymi zmianami regulamin zaprojektowany przez Warszawę i powołali pierwszy zarząd w składzie następującym: prezes mjr. Engel, członkowie: pp. Lustgarten, Zahorski (wszyscy trze. z Krakowa), Strzelecki (Warszawa) i Kosicki (Katowice).

PRZEMYSŁ.

Przemysł. (Tel. wł.) 3 maja. Polonia bije tu Hasmonę 4:0 (3:0). Zawiodł zupełnie Schneider, nie mogąc utrzymać Kwiatkowskiego, z którego center głównie padły bramki. Sędzia p. mjr. Dudryk.

KATOWICE.

Katowice. (Centrosport) 3 maja. IFC. — Pogoń 4:1 (3:0).

Siemianowice — Iskra 2:1.

WILNO.

Wilno. 3 maja. (PAT.) W biegu okrężnym, urządzonym na uroczystości Trzeciego Maja przez WKS. Pogoń, pierwszy przybył szeregowiec 77 pp.

Kuczyński w czasie 8 min. 58 sek. na dystans 2 km. 700 m.

LÓDŹ.

Lódź. 3 maja. (PAT.) Dziś rano o godz. 9.50 wyruszyli uczestnicy biegu sztafetowego Warszawa Lódź. Pierwsze miejsce zdobył Warszawski Okr. Związek lekko-atletyczny, drugie miejsce DOK. Nr. I., trzecie AZS.

Lódź. 3 maja. (PAT.) Zawody piłki nożnej między ŁKS. a Polonią warszawską dały wynik 2:1 (0:1).

SPORT ZAGRANICZNY.

Wiedeń. (PAT.) 3 maja. Wyznaczone na dziś zawody repr. Austria—Węgry zostały odroczone do wtorku z powodu złej pogody.

KAWA RIEDLA

Jarmark i Wystawa Pokucka w Kołomyjach.

Dnia 28 kwietnia miasto nasze witało dostojnych gości z okazji uroczystego otwarcia Jarmarku i Wystawy pokuckiej. Teżoż dnia przed południem uczestnicy w uroczystym otwarciu byli świadkami radosnej i bodaj czy nie epokowej dla naszego Pokucia chwili.

Pod łukiem bramy tryumfalnej zielenią i kwiatami umajonej przybyłych dostojnych gości w imieniu miasta powitał p. dr. Funkenstein, zast. burmistrza. Wzniosłe uczucia i odpowiedni do tej chwili nastrój mówca znakomity wywołał swemi słowami. Zaznaczył w krótkości znaczenie urządzonych wystaw, które ma być zadaniem szczęśliwej przyszłości przy zespoleniu sił w zgodnej pracy. Mowę swą zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska!“.

Po odegraniu hymnu narodowego przez kapelę wojskową, przemówił p. starosta Pawlikowski. W imieniu Komitetu wystawowego złożył dzięki dostojnym gościom, że raczyli przybyciem swem przyczynić się do uświetnienia dzieła tego mozolnego i prosił o pobłażliwość, jeśli Wystawa obecna swym zakrojem nie odpowiada wymogom wielkich wystaw, boć to początek i pierwszy wysiłek po okresie wojennej burzy. Z istic krasomówczym artyzmem malował mówca dostojny ów obraz wojny, gdzie smutek na każdym ciężył sercu a zbawienia słońce było tęsknotą. Przepomniął wzniosłe wie-szcza słowa: „czas już uderzyć w czynu dzwoni“ i właśnie w imię tejżeży ludzie pracy pokazali obecnie, że żyjemy i mimo naokół się piętrzących trudności, nie upadamy na duchu i wysoko szandar rodzimego przemysłu trzymamy. Zakończył mówca dostojny prośbą, by JWP. wojewoda rozwiązał wstępną w wejścia na znak otwarcia wystawy. Dostojnych gości po pawilonach wystawowych oprowadzał p. inż. Biskupski. Uroczystość dnia zakończył wspaniały bankiet w którym wzięło udział zwyż 150 ludzi a urozmaicony uroczystymi przemówieniami JWP. Wojewody, p. generała Malczewskiego, p. plk. Kamińskiego, p. inż. Biskupskiego, żyd. kaznodzieji pana Schapiry, p. inż. Ptaszka i Domiszewskiego.

Wśród radości tego wielkiego dnia i wśród milej podczas bankietu pogawędki nie zapomniano podnieść zastęp prezesa honorowego p. starosty Cz. Pawlikowskiego i prezesa Komitetu p. reagenta Ottmana, jak również inicjatora i głównego aranżera wystawy p. M. Pistynera. Szereg przemówień zakończył p. dyr. Majoronowski staropolskim okrzykiem: „Kochajmy się“.. poczem goście rozeszli się by oglądać exponaty z których szczególną uwagę zwracają twory przemysłu rodzimego.

O godz. 2 popoł. zaczęły tłumy publiczności zwiedzać Wystawę i do późna bawiono się wśród licznych tu ciekawych rozrywek i niespodzianek.

Wiadomości gospodarcze.

== Z przemysłu chemicznego. Panujący obecnie w kraju kryzys finansowy odbił się szkodliwie na przemyśle chemicznym, a zwłaszcza na jego gałęzi, pozostającej w związku z destylacją drzewa. Produkty tego przemysłu w postaci smoły, węgla drzewnego, alkoholu metylowego, octanu wapnia, formaliny, acetonu itp. zmniejszyły się znacznie pod względem ilościowym wskutek konkurencji zagranicznej. Większość tych produktów posiada duże znaczenie w przemyśle jako półfabrykaty i fabrykaty (n. p. aceton w przemyśle lotniczym). Brak kapitału nie pozwala uruchomić suchych destylarni na większą skalę, gdyż przemysł ten wymaga przerabiania drzewa dokładnie wysuszonego, co pociąga za sobą konieczność magazynowania zapasów drzewa na przeciąg kilku lat. W związku z powyższą sytuacją, która zainteresowane mają zwrócić się do Rządu z prośbą o poparcie, wyrażającą się

w postaci kredytu towarowego w drzewie, to znaczy z prośbą, by Rząd sam magazynował drzewo i dopiero po wysuszeniu sprzedał je destylarniom.

== Udogodnienia na Międzynarodowym Targu w Poznaniu. Miejski Urząd Targu w Poznaniu postarał się o to, aby przybywający goście z kraju i zagranicy mieli wszelkie udogodnienia i ułatwienia zarówno dotyczące osobistej wygody jak i ułatwień przy zawieraniu transakcji. Każdy przyjezdny od razu na dworcu może w Wydziale Kwaterunkowym Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego otrzymać zupełnie bezpłatnie wszelkie informacje co do mieszkania i przydziału. Miejski Urząd Targu Poznańskiego dysponuje znaczną ilością pokoi w pensjonatach i mieszkaniach prywatnych, właściciele których zgłosili do dyspozycji Wydziału Kwaterunkowego dużo wolnych pokoi. Na wolne pokoje zgłoszone do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego ustalone zostały następujące ceny na dobę: za pokój I kl. o jednym łóżku 8 zł., za pokój I kl. o dwóch

łóżkach 12 zł., za pokój II kl. o jednym łóżku 6 zł., za pokój II kl. o dwóch łóżkach 9 zł., za pokój III kl. o jednym łóżku 4 zł., za pokój III kl. o dwóch łóżkach 6 zł. Mieszkania kwalifikuje Miejski Urząd Targu Poznańskiego. Bezpośrednio na dworcu również będzie można nabyć karty wstępu na tereny targowe i przewodnik po Targu. Wielka restauracja, która znajduje się w nowo budującym się domu, urządzona według wszelkich nowożytnych wymagań higieny i techniki, będzie mogła z łatwością obsłużyć wszystkich ku ich zadowoleniu. Ruch tramwajów w czasie trwania Międzynarodowego Targu będzie wzmożony i udogodniony przez wprowadzenie specjalnych wozów oraz utworzenie przystanku przy pawilonach targowych na Placu Prezydenta Drwęskiego. W celu ułatwienia zawierania transakcji Miejski Urząd Targu Poznańskiego postarał się, aby na terenach Targu funkcjonowały oddziały Poczty oraz P. K. O., jak również Biuro Informacyjne Izby Przemysłowo-Handlowej, które będzie udzielać wszelkich wy-

jaśnień, dotyczących transportu, cel i położenia gospodarczego kraju. W drodze powrotnej z Poznania wszyscy zamiejscowi posiadacze kart stałych zwiedzających Targ będą korzystać ze zniżki kolejowej (goście zagraniczni do granicy polskiej). Zniżka ta wynosi 66 2/3 proc. normalnej ceny przejazdu, tak że bilety zniżkowe na pociągi osobowe będą wynosiły: dla kl. I — pół ceny biletu II kl., dla kl. II — pół ceny biletu III kl. i dla kl. III — pół ceny biletu IV kl. Do biletów na pociągi pospieszne dopłaca się tylko różnicę za pościech.

== Z targu ropnego. Cena naogół utrzymana. Tendencja silna. Większe transakcje robiono po dol. 2'05 za 100 kg., mniejsze po dol. 2'03 do dol. 2'02.

== Rozbite pertraktacy! „Silve-Plana“ — „Dąbrowa“. Jak się dowiadujemy pertraktacje prowadzone między powyższymi towarzystwami w sprawie sfinansowania się nie zostały uwiecznione pozytywnym rezultatem.



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

DO SPRZEDANIA 5 morgów pola przy stacji Zimna Woda. Wiadomość ul. Lenartowicza 16 u dorozorcy. 3719

OBOWIE dobrowolne najtaniej tylko w katolickim magazynie pod f-mą Jer-es pl. Kapitulny 2. 2566

WYKWINTNE kapelusze paryskie poleca po cenach umiarkowanych Topolnicka, Kopernika 1 3786

LEŻAKI, wyroby koszykarskie, kosze, meble, bajecznie tanio poleca fabryka Koniewicza, Lwów, Batorego 14. 3440

DWA akcesory obrzynie wielkości, nadające się do ogrodów publicznych są na sprzedaż. Bliższa wiadomość: Probstwo gr. kat. Piadyki op. Kolornyja 3715

FIRANKI karnisz, portjery, dywany, chodniki, materje meblowe, łóżka składane i mośiężne poleca najtaniej 3326
KAZ. SKIBIŃSKI Lwów, ul. Kopernika 4.
tylko naprzeciw Szkołron a.

Z wiosną najlepiej
PRZEROBIC I POKRYC
KOŁDRI, MATERACE
i wkłady soreżynowe u 3591
W. IZYCKIEGO, Lwów, Kopernika 3.

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

PRZYJME kucynarkę spokojną, czystą do 2-ga osób Jagiellońska 20, mezanin. Dyrektor. 3538

SEKRETARKA do majątku w środkowej Małopolsce znająca zasady podwójnej buchalterji umiejąca pisać na maszynie potrzebna zaraz. Pierwszeństwo mają osoby z praktyką biurową na wsi. Zgłoszenia pisemne do Redakcji „Rolnika”, Lwów, Kopernika 1. 20. 3652

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

INFORMATOR Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów, mieszkania różnych pokoi, lokal przemysłowe, biurowe, sklepy. 3930

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

KURS kilmkarstwa i batku rozpoczynam z dniem 6 maja, Korytkowa, Lwów, Łyczakowska 3. II. p. 3616

LEKCIJ matematyki, fizyki, przyrody, udziela akademik. Administracja pod „Korepetytor”. 3390

WYUCZAM szybko francuskiego, niemieckiego, udzielam konwersacji, gramatyki, literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37. II. p. 3600

RYSUJE, kombinuję wzory do białych, kolorowych haftów, batikuje, maluję obrazy, ekrany, szale, suknie, abazury itd. Pówiększam także potrey nawet z najmniejszej fotografii. Zyblikiewicza 49 II piętro wprost. 3610

MALOWAĆ (haftki) wyuczam na atlasie, jedwabiu itd. w dwóch lekcjach. Zyblikiewicza 49. II. p. 3649

POŚCIEL

KOŁDRI, MATERACE, PIERZE, PODUSZKI, SIENNIKI, WSYPI, POSZEWKI, PRZEŚCIERADŁA, PŁÓTNA POLECA NAJTANIEJ

WŁADYSŁAW WEBER
LWÓW, UL. BATOREGO L. 2.
Warsztaty w własnym domu. 3627

RÓŻNE DONIESIENIA. 6 groszy za wyraz.

KTO chce mieć ładną cerę i młodo wygląd niech poda adres przesyłając na odpowiedź 50 gr. Kornicka. Lwów I. poste-restante 3681

CHORZY na płuc, gorączkujący niech napiszą Sutkowska, Lwów I. poste restante posyłać na odpowiedź 50 gr. 3682

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 5. Telefon 1598. 3904

SPÓLNIKA z poważniejszym kapitałem i współpracą poszukuje od wielu lat istniejące przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe. Oferty pod „Budowa” do „Małopolskiej Reklam”, Kopernika 16. 3758

SPÓLNIKA z kapitałem do rozszerzenia wytwórni win i przetworów owocowych poszukuje Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „MORELA” w Zaleszczykach. Pachowcy mają pierwszeństwo 3683

OBIADY DOMOWE pierwszorzędnej jakości do menu i na miejscu, ceny umiarkowane. Długosza 29, II. p. Drzwi na prawo. 3725

Motory ropne „Perkun” od 6 do 60 HP. z gwarancją łatwe do obsługi nawet dla zwykłego nieczytelnego robotnika, zużywają mało ropy, części składowe natychmiast do otrzymania, niska cena, cło odpada, zapłata w dogodnych ratach, monterzy do dyspozycji, nado maszyny młyńskie, pasy, transmisje. Obrabiarki do żelaza i drzewa poleca „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Techniczna porada bezpłatnie. 3755



Wózki BZIECINNE

światowej marki

BRENABOR

oraz meble wszelkiej jakości poleca po cenach przystępnych

3321 **MAGAZYN MEBLI**

STEIL i SKA
Lwów, Kazimierzowska 1. 28.

DO 500 ZŁOTYCH

miesięcznie może każdy zarobić łatwo bez różnicy i nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalności nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 złotego na częściowe pokrycie kosztów w liście gotówką lub znaczkami. Adresować do firmy „Ha-ce-wu” Warszawa, Leszno 27. Skrzynka poczt. 73. Tel. 171-28. 3558

NA RATY!

OBUWIE

Damskie Meskie i Dziecinne

SANDAŁY SANDAŁY

POLECA W WIELKIM WYBORZE

CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

w Lwowie RYNEK 34. „HERA” w Lwowie RYNEK 34.

Inż. WŁADYSŁAW SKWARCZYŃSKI

PODRĘCZNIK BUDOWLANY

WRAZ Z ANALIZĄ CEN

Wydanie II. znacznie pomnożone i przerobione z licznymi tablicami i przeszło 140 rysunkami w tekście. 2 tomy 1581 stronic. **CENA W TRWAŁEJ, PŁÓCIENNEJ OPR. ŻŁ. 60^o**

DZIEŁO TO MOŻNA NABYC NA SPŁATY MIESIĘCZNE PO 10 ŻŁ.

Po otrzymaniu pierwszej raty wraz zobowiązaniem dalszej spłaty miesięcznej dostarcza natychmiast całe dzieło

KSIĘGARNIA POLSKA BERNARDA POŁONIECKIEGO WE LWOWIE

dokąd zamówienia kierować należy. Zamówienia prosimy zaopatrzyć wyraźnym podpisem wraz z podaniem zajmowanego stanowiska.

FIRMA

Antoni HALSKI

Lwów, ul. Sobieskiego 3

OBNIŻYŁA CENY WSZYSTKICH TOWARÓW od 10 do 15%

3810

Poleca: narzędzia gospodarcze: łopaty grabie, widły, motyki, uoże ogrodnicze, piłki, sekatory itd. — Wirówki szwedzkie Domo i Diabolo. — Okucia budowlane. — Narzędzia rzemieślnicze.

POWAŻNEGO BUCHALTERA I URZĘDNIKA WYKWALIFIKOWANEGO

3745

poszukuje poważna Instytucja finansowa. Zgłoszenia pisemne pod „Praca” przyjmuje **BIURO OGŁOSZEŃ JACOBIEGO LWÓW,**

ulica Zimorowicza 1. 14.

P. T. RESTAURATOROM I CUKIERNIKOM I SŁOMKI do picia wód chłodzących. WYKŁUWACZE do zębów poleca:

A. ŁOPUSZAŃSKI I T. SAUCZEY
LWÓW, — PLAC MARJACKI L. 8.

ŁÓŻKA żelazne i blaszane z ozdobami NACZYNNIA emaljowane i aluminiowe w najlepszych gatunkach poleca Marjan KOŚCIUK, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 3714

Molinę, naffalinę kamforę, haczułę, Zacherlin, Maok truciznę na karakony, myszy i szczury — tynktury 3686 na pluskowy.

Szczotki wszelkiego rodzaju poleca **JÓZEF KOLEŻAŃSKI, Batorego 34a.**

Stanisław Grabki.

Naród a państwo.

Cena 3^o — Żł.

Wtedy znikły wszystkie moje obawy i wątpliwości. Wywieszono żagle wielkiego masztu i tylnego. Wiatr dał dość słabo i kapitan Ross kazał z tego powodu rozwijać wszystkie żagle.

Wkrótce statek wypłynął z zatoki i znalazł się na otwartym morzu.

Scigalem go niespokojnym spojrzeniem.

Nareszcie białe skrzydła "Mewy" zachybotwały się w wiatrem i statek poniekąd zwołna wzduż wybrzeża... Dażył ku otwartemu morzu... Byłoby tylko kontynuował bez przerwy swą drogę i nie zatrzymał się w przystani.

Coż się właściwie stało?

Uptynęło pół godziny, potem godzina... Statek znajdował się jeszcze zawsze przy brzegu i mostka nie zdięto jeszcze.

Uptynęło pół godziny, potem godzina... Statek znajdował się jeszcze zawsze przy brzegu i mostka nie zdięto jeszcze.

Uptynęło pół godziny, potem godzina... Statek znajdował się jeszcze zawsze przy brzegu i mostka nie zdięto jeszcze.

313

"Pamiętnik Włamywacza"

320 Dodatek Tygodniowy "Słowa Polskiego"

aby mi podał moje nazwisko i nazwisko mego towarzysza podróży.

Przekonałem się zatem, że w Santa-Cruz nie bawia się takim formalnościami jak w Anglii. Z chwila, gdy ktoś płaci, nie pytają go się, ani kim jest, ani skąd przybywa.

Statek pocztowy, na który wsiedliśmy, nazywał się Velasquez. Był on cały pomalowany na niebiesko, w sposób bardzo jaskrawy i pospolity, któryby niezawodnie wywołał szlachetne oburzenie u sławnego i znakomitego malarza, który był jego ojcem chrzestnym i którego nazwisko on nosił. Kajuty na nim nie były bynajmniej wygodne, ale gdy ktoś, jak ja, mieszkał pewien czas w cuchnących noraach, ten nie jest zbyt wybredny.

Gdy się jednak znalazłem na pokładzie, zrozumiąłem natychmiast, że będzie to dla mnie rzecz niemożliwą, przejechać się ustawicznie z moją walizką w rękę. Nie mogłem jej ałoli zostawić w kajucie, nie było to rzeczą bezpieczną. Postanowiłem tedy udawać chorobę i przez trzy dni, które trwała ta podróż, pozostawałem w łóżku. Począł pastor odwiedzić mnie kilkakrotnie, a steward, który usiadował przy stole, przynosił mi posiłek do kajuty.

Przybyliśmy wreszcie do Kadyksu. Tam rozstałem się z przewielebnym pastorem i wsiadłem natychmiast do pociągu, idącego do Algeiras. Zasia-

Gdy raz będę w Paryżu, złożę mój majątek w kilku częściach w różnych bankach, ale do tego trzeba mi było mieć stan, nazwisko i dokumenty. Papier-

giej...

W Paryżu! Co za zachwałność! — zawołają niektórzy czytelnicy... Nie, wiedziałem dobrze, co czynię i że nie popełniam głupstwa. Szanowni czytelnicy przekonają się o tem sami później... Dzieje mego życia przynoszą jedną niespodziankę po drugiej...

Zdaje mi się, że powie działem wam już, szanowni czytelnicy, że postanowiłem chwilowo osiedlić się w Paryżu.

W Paryżu! Co za zachwałność! — zawołają niektórzy czytelnicy... Nie, wiedziałem dobrze, co czynię i że nie popełniam głupstwa. Szanowni czytelnicy przekonają się o tem sami później... Dzieje mego życia przynoszą jedną niespodziankę po drugiej...

Zdaje mi się, że powie działem wam już, szanowni czytelnicy, że postanowiłem chwilowo osiedlić się w Paryżu.

W Paryżu! Co za zachwałność! — zawołają niektórzy czytelnicy... Nie, wiedziałem dobrze, co czynię i że nie popełniam głupstwa. Szanowni czytelnicy przekonają się o tem sami później... Dzieje mego życia przynoszą jedną niespodziankę po drugiej...

Zdaje mi się, że powie działem wam już, szanowni czytelnicy, że postanowiłem chwilowo osiedlić się w Paryżu.

328 Dodatek Tygodniowy "Słowa Polskiego"

"Pamiętnik Włamywacza"

321

knątem poprzednio informacji i miałem cel podróży jasno wytknięty. Moim zamiarem było dostać się do Gibraltaru i wsiąść tam na pokład statku, należącego do linii P. F. A. N. O., to znaczy do linii Peninsulaire Oriental, który to statek miał iść, w przeciagu czterdziestu ośmiu godzin, odstawić do Marsylii.

W Kadyksie jest mała kolejka żelazna, która nazywała "Tortuga" i która przewozi podróżnych niekiedy do Algeiras... Powiadam umyślnie niekiedy, albowiem zdarza się często, że pociąg zatrzymuje się wśród drogi. Lokomotywa jego jest już w bardzo podszłym wieku i łatwo traci oddech. Wymaga ciągłych napraw, które się wykonuje często podczas jazdy. Podróżni są wtedy zmuszeni wysiąść i obozować w polu, czekając cierpliwie, aż "Tortuga" będzie mogła podjąć dalszą podróż.

Miałem to szczęście, że nie musiałem zatrzymywać się w ciągu podróży i przybyłem dość szybko do Algeiras, miasta liczącego dwanaście tysięcy mieszkańców, obok którego, w roku 1801, admirał Lincoln pobił flotę angielską. Zatoka oddziela Algeiras od Gibraltaru, a przebywa się ją w przeciągu pół godziny na pokładzie małego statku pocztowego.

W Gibraltarze znalazłem się już w sobie w domu, to jest na ziemi angielskiej, a moja dumna naradowa, która się czuła nieco upokorzona w Alge-

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

Czyż to nie ja sam wtrąciłem ją w tę otchłań?

325

"Pamiętnik Włamywacza"

324 Dodatek Tygodniowy "Słowa Polskiego"

ROZDZIAŁ XXII

W którym wszystko zaczyna się nalezyć składać.

Tymczasem o mojem przybyciu do Gibraltaru uczyniono już doniesienie. Celnicy wygradali się o tem i szef policji miejscowej kazał mi śledzić.

Wszędzie gdzie tylko się pokazałem z moją walizką w rękę, widziałem za sobą dużego draba, mającego na nogach sandały o słomianych podszewkach. Postanowiłem go wyprowadzić w pole, co mi się dość łatwo udało, poczem się schroniłem do kawiarni, gdzie znalazłem towarzysztwo, złożone z kilku nastu żołnierzy angielskich. Pozostałem tam aż do nadejścia nocy, poczem udało mi się wsiąść na ostatni statek pocztowy, który pełnił służbę między Gibraltarem a Algeirasem.

O godzinie jedenastej wieczorem byłem znów w Kadyksie... Wynająłem pokój w dzielnicy gdzie znajdowała się Kadykska, a nazajutrz rano, zaraz po wschodzie słońca,

moją koszulę flanelową a ciało, ale to nadało mi taką otyłość, że widziałem się się znowu w rozdziałach pięknych, barwnych papierki, które były w kieszeniach.

Stanowczo było niepodobnięństwem wsiąść na statek z takim matercem, ułożonym z banknotów... Coż miałem więc czynić?

Aż do nadejścia nocy pozostawałem na owym przyładku, gdyż nie osadziłem się eżgiż widzieć odjazd "Mewy". Gdy ciemność nastąpiła, skończyłem się i bez przejścia, jak to się dzieje we wszystkich okolicach, sąsiadujących z krajami zwrotnikowemi, powróciłem do miasta.

Zmieniłem teraz zupełnie moje baterje... Zamiast stierować się do portu, gdzie mnie oczekiwał parowiec hiszpański, udałem się do dzielnicy miasta, gdzie widziałem liczne sklepy, Krawczyli tu do nich ludzi, ubrani w dziwne, egzotyczne stroje: wiadał tam było Arabów, murzynów, Chińczyków... i Anglików, co się samo przez się się rozumie, albowiem niema takiego miejsca na świecie, gdzieby się nie spotkało syna dumnego Albjonu z czerwoną oprawnym Bedekerem w rękę.

Anglik jest wielkim podróżnikiem. Jest on nim wszędzie, z wyjątkiem samej Anglii. Francuzi, którzy lubią sztych, twierdzą, że my podróżujemy dlatego tak wiele w obcych krajach, ponieważ w na-

Wynająwszy pokój w hiszpańskim hotelu, dzierżawionym przez pewnego Bawarczyka, zakupiłem piękną walizkę skórzaną, opatrzoną w mocne zamki. Powróciłem następnie do mego hotelu, włożyłem me banknoty do tej walizki, rozumnie się wzięłem ją w rękę i poszedłem do różnych sklepów. Kupiłem sobie marynarkę popielatą z fałdami na plecach, szerokie spodnie, szcokocze północzochy wełniane, żółte trzewiki o szerokich podszewkach, sukienka czapka, kamizelkę z sierści wieblada, koszulę flanelową i piasecz nieprzemakalny.

Ukończywszy moje zakupy, wróciłem do mego kwatery umyłem się starannie i przywdziałem mój strój turysty.

W restauracji, do której się następnie udałem

Dodatek Tygodniowy "Słowa Polskiego"

"Pamiętnik Włamywacza"

317

szczyt własnym kraju brak wesołości... i że idziemy przede szukać i innych tego, czego nie znajdujemy u siebie w domu. To rzecz bardzo możliwa.

Wspomniałem wyżej, że porzuciłem plan wsiąść na pokład statku hiszpańskiego, jako strażnik zapasów... Miałem inny pomysł (Szanowni Czytelnicy mogli zauważyć, że ja mieszam niekiedy pomysł i sądzę, że mógłbym być niezłym powieściopisarzem). Otóż ten pomysł, który zresztą nie miał w sobie nic genialnego, powinien być, gdyby się powiodł, zaprowadzić mnie w końcu do portu, w którymby po raz ostatni zarzucił kotwicę.

Wynająwszy pokój w hiszpańskim hotelu, dzierżawionym przez pewnego Bawarczyka, zakupiłem piękną walizkę skórzaną, opatrzoną w mocne zamki. Powróciłem następnie do mego hotelu, włożyłem me banknoty do tej walizki, rozumnie się wzięłem ją w rękę i poszedłem do różnych sklepów. Kupiłem sobie marynarkę popielatą z fałdami na plecach, szerokie spodnie, szcokocze północzochy wełniane, żółte trzewiki o szerokich podszewkach, sukienka czapka, kamizelkę z sierści wieblada, koszulę flanelową i piasecz nieprzemakalny.

Ukończywszy moje zakupy, wróciłem do mego kwatery umyłem się starannie i przywdziałem mój strój turysty.

W restauracji, do której się następnie udałem

z) ma nieodłączną walizką w rękę), zapoznałem się z pewnym pastorem angielskim, który przyjechał na wyspy Kanaryjskie w odwiedziny do przyjaciół swych krewnych.

Ten przewielebny kapłan, człowiek bardzo roznowany i towarzyski, stał się wkrótce moim najbliższym przyjacielem. Oznajmił mi, że wyjeżdża nazajutrz do Kadyksu. Stamtąd zaś zamierza się udać do Madrytu, gdzie odziedziczył majątek swego wujka, który następnie powrócił do Anglii przez Francję, której wcale jeszcze nie znał i której liczył się zobaczyć wzbudziły jego ciekawość.

Towarzystwo tego pastora było mi wiele cenne i pożądane. Brakowało mi jeszcze tylko dokumentów, ponieważ nie mogłem nawet myśleć o tem, by się posługiwać papierami, które ukradłem majtkowi na „Mewie”, Jimowi Corbettowi. Udało mi się jednak, na szczęście, dobrać do niego dość łatwo zaopatrzyć się w inne dokumenty.

W restauracji przy stole siedział obok nas jakiś gruby Anglik, który wypijał jedną szklankę portu po drugiej, tak, że poczuwając wkrótce całym swoim piąnym. Ksiądz pastor i ja odprawiliśmy go do hotelu, a ja nie omieszkałem, w czasie tej drogi, przeselektować kieszenie tego zacnego ziomka. Teraz byłem już pewny siebie i mogłem przedłożyć ciekawym i natrętnym agentom policyjnym i urzęd-

to mego własnego bezpieczeństwa, żywiłem pewne obawy... Miałem znów odbywać długie podróże, wracać do Europy, a Bóg jeden wiedział, jakie nowe, może przykre niespodzianki kryła dla mnie przyszłość... Było to wprawdzie rzeczą prawie niewątpliwą, że nie spotkam już więcej Billa Sharera ani Manzany, ale często zdarzały się kapryśne przypadki nieprzewidywane.

Zresztą będę widział... W każdym razie położenie moje poprawiło się znacznie, ponieważ byłem teraz w posiadaniu stu pięćdziesięciu tysięcy funtów szterlingów... Mój diament stał mi się teraz nawet bezużyteczny... Cóż czynie z nim teraz? Jednak wkrótce ogarnęły mnie nowe kłopoty i niepokoje.

Mego drożecznego Regenta mogłem łatwo ukryć, natomiast było o wiele trudniej ukryć te pączki biletów bankowych, które mi kieszonki były napelnione. Byłam literalnie wyprochany banknotami. Miałem ich mnóstwo wszędzie, w meblach, w spodniach, na piersiach. Jakżeż mógłbym z takim ciężarem na sobie, pełnię służbę majtku, czuwającego nad zapasami, na pokładzie parowca hiszpańskiego, który miał mnie zawieźć do Kadyksu?

Zanim wszedłem do miasta, starałem się jak najlepiej uporać do końca na sobie ten drożecenny „ładunek”, który miał zabezpieczyć mój był przyjaciel. Wsunąłem więc wszystkie moje banknoty między

Gdybym wszedł na pokład statku linii Peninsular Oriental, zmuszonoby mnie bezwzględnie, bym otworzył ponownie moją walizkę...

Muszę wam wyznać, szanowni czytelnicy, że znalazłem się w wielkim kłopotcie. Ponieważ statek mój miał odejść dopiero nazajutrz, o godzinie czwartej popołudniu, miałem dość czasu do rozmyślenia. Przyszło mi na myśl deponować część mego majątku w jednym z banków w Gibraltarze, a zatrzymać przy sobie drugą połowę, ale to rozwiązanie kwestji nie zadawoło mi również.

Wkońcu, po długiej rozwadze, postanowiłem zmienić cały plan podróży udać się do Madrytu, a stamtąd koleją udać się do Kadyksu.

Tam wsiadę do pociągu błyskawicznego linii Południowej i podążę do St. Sebastian. A potem?.. Głód, z zobaczmy, co się potem da zrobić...

Byliśmy dwójce nieszczęśliwych, których przesładowała nieublagana fatalność... Jeżeli Edyta miała ciężkie winy na sumieniu, czy miałem ja prawo, ja, numer 33 zakładu karnego w Reading, czyścić jej z tego powodu jakies wyrzuty? Ona wiele wycierpiła, ja również... Następnie było wspomnieć o wszystkim, ponieważ człowiek taki, jak ja, powinien być pobłażliwy wobec drugich. Gdy ktoś nazywa się Edgar Pipe, nie może być surowym sędzią win drugich osób.

Prawda, że w życiu zwykle ludzie, najbardziej obciążeni winami, bawią się w świetoszków i w surowych sędziów, ale ja nie znoszę tych wstrętnych obłudników... Czyż nie byłoby to podłością z mej strony, gdybym odepchnął dzisiaj, ponieważ jestem bogaty, biedną dziewczynę, która mnie kochała i która mnie kocha jeszcze — może nawet więcej, aniżeli przedtem, albowiem mogła poznać i ocenić moje serce.

Zresztą, przyrzekłem jej, że jej nie opuszczę, a słowa mego zawsze dotrzymuję...

Zaprzatniety temi dobrami myślni i postanowieniami, przybyłem na dworzec kolejowy. Chciałem się dokładnie poinformować o godzinach odjeżdża pociągów, ale nie rozumiejąc ani słowa po hiszpańsku, musiałem się uciec do pomocy tłumacza.

Zaprzatniety temi dobrami myślni i postanowieniami, przybyłem na dworzec kolejowy. Chciałem się dokładnie poinformować o godzinach odjeżdża pociągów, ale nie rozumiejąc ani słowa po hiszpańsku, musiałem się uciec do pomocy tłumacza.

ras, zapłonęła nanowo wobec tej olbrzymiej skały, którą my zmieniliśmy w warownię niezdobytą i która panuje nad wejściem do morza Środkimnego.

Dlaczego jednak niestety, ile razy wstąpię na terytorjum angielskie, zdarzają mi się zawsze jakies niemiłe przygody i czekają mnie zawsze przykre niespodzianki?

W Gibraltarze zaczęły się trudności.

Przedewszystkiem zażądano od nas dokumentów, następnie celnicy przejrzel nasze walizy. Naprawdę zapewniałem ich, że moja walizka nie zawiera nic podlegającego opłacie cłowej (liable to duty), zmuszono mnie mimoto otworzyć ją i można sobie tak wielką masę biletów bankowych. Zawezwał swego przełożonego, który był nie mniej zdumiony od niego, poczem zadał mi kilka pytań, na które ja odpowiedziałem z właściwą mi pewnością siebie:

— Te pieniądze są przeznaczone dla rządu angielskiego... Jestem pułkownik Jerzy Flicke, attache wojskowy ambasady...

Urzednicy cłowi pochylili głowy z szacunkiem i usprawiedliwili się nawet, że mnie molestowali, nie wiedząc kim jestem, ale ten drobny wypadek popsuł mi humor i zaniepokoił mnie na przyszłość.

Niemca, który wynmawiał słowa angielskie tak, jak żył z ulicy Russell-street.

Otóż tłumacz ten wyjaśnił mi, że odchodzi podług do Madrytu o godzinie ósmej minut piętnaście wieczorem... ale, że przyjmuje się do niego jedynie podróżnych, jadących pierwszą klasą.

Byłem z tego zadowolony, gdyż mogłem przynajmniej wypocząć należycie w wagonie opatrzonym w miękkie i wygodne poduszki... Stałem się teraz wybredny, od kiedy nabyłem małątek... Teraz mogłem sobie nareszcie pozwolić na ów zbytek, którego zawsze tak bardzo pożądałem...

Och, poczciwy Ryszardzie Stone, jaka wdzięczność odczuwałem dla ciebie i jak żalowałem, że nie zwiadłem w tak dogodny sposób!

Jest to rzeczwiście rzeczą wstrętną, to, co my nazywamy w Anglii strugę for life! Jak ta przeklesta kwestja pieniężna czyni niekiedy ludzi okrutnymi i przemienia ich w dzikie zwierzęta!.. Nie wszystkich jednak, albowiem jestem świeżo przekonany, że biedny Zanzibar, który był tylko prostym murzynem, nie byłby jednak zdolny do popelnienia podłości.

Mógłbym wam, moi mili czytelnicy, opisać podróż, jaką odbyłem z Kadyksu do Madrytu, a z Ma-

3) Walka o był (Przypisek tłumacza).

nikom na statku „dokumenty pułkownika Jerzego Flicke, urodzonego w Birmingham, dnia 16 października roku 1880, właściciela orderu Korony Indyjskiej i wojskowego krzyża zasługi”.

Jedyną rzeczą, której się teraz miałem obawiać, było to, aby ten niewstrzeżliwy pułkownik nie wsiadł na ten sam parowiec, co ja, ale postanowiłem sobie, mieć się dobrze na baczności.

Na szczęście, pastor i ja zastaliśmy go nazajutrz znów w tej samej restauracji i odpowiedział nam tam swoją przykłą przysługę. Dowiedziałem się także przy tej sposobności, że zostanie jeszcze w Santa-Cruz mniej więcej dwa tygodnie... Nie groziło mi tedy niebezpieczeństwo, bym się z nim zetknął na pokładzie jakiegoś okrętu.

Wszystko układało się zatem szczęśliwie podług mojego życzenia i począłem znów nabierać otuchy na przyszłość.

Spędziłem dzień wolny, w którym nie miałem nic do roboty, na obejrzeniu miasta, zawsze w warzystwie przewielebnego pastora, który zaczynał mnie już wkońcu nudzić.

Nareszcie nadeszła godzina odjazdu. Kupiłem bilet podróży dla siebie, tudzież dla pastora (choćność, za którą uzyskałem błogosławieństwo tego czcigodnego kapłana) i nie żądano wcale odemnie,

Zwolna „Mewa” stawiała się coraz mniejsza, zdawała się zanurzać w morzu, a gdy już nie widziałem na widnokręgu nic więcej, jak tylko jej żagle wysoko powiewające, ogarnęła mnie szalona wesołość i począłem nucić z zadowoleniem „Britannia, Britannia rules the waves”, co jest, jak powszechnie wiadomo, narodowym hymnem marynarzy angielskiej. Teraz zaśłowicie nasz zdawał się być pochłonięty przez fale morskie... Ryszard Stone i jego żona, pozbywszy się ciężaru stu pięćdziesięciu tysięcy funtów szterlingów, płynęli do Brazylji, kraju nadzwyczaj gościnnego i obfitego w piękne i malownicze krajostrawy.

Na cóż mogli się oni w lasce w skarżyć?.. Mieli pieniądze i mogli tam wieść skromne i zacisne życie, w cieniu palm, drzew bambusowych i kakaowych... Jednego tylko mogli się obawiać: oto, aby policja, zawiadomiona przez telegraf bez drutu, nie przetrzeszowała ich w chwili, gdy będą wysiadać na ląd w Rio de Janeiro... Ale to było rzeczą nieprawdopodobną... W każdym razie, gdyby ich nawet powieziono, czegoż ja miałem się obawiać?.. Niczego... bezwarunkowo niczego... Czyż wstrętny im ktoś, gdyby twierdził, że detektyw odebrał im sto pięćdziesiąt tysięcy funtów szterlingów?

Pod tym względem byłem więc zupełnie spokojny... ale pod innymi względem, to jest, co się tyczy-